Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

16. SIERPNIA 1922.

NR. 184. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata miśćcna dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.655)

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 8C
Na 1. stronie	„ 13

Debiuty p. Nowaka.

Wobec braku ludzi politycznie wyrobionych, którzy cieszyliby się względami czynników, kierujących „iure caduco" losami Polski, wzywają te czynniki — przy nadarzonej sposobności — pierwszego lepszego z oddanych sobie do kierowanie nawą państwową. Jednym z takich przygodnych sterników jest obecnie p. Nowak, posiadający tę jedyną zaletę polityczną w oczach swych mocodawców, że będzie ich ślepem narzędziem. Ci, co powołali p. Nowoka do władzy, nie pomylili się w swych rachubach. Mamy już tego wyraźne dowody.

Ekspose następcy p. Śliwińskiego było jego pierwszym debiutem, mogącym tylko co do krótkiego czasu wygłaszania — minut dwadzieścia — konkurować z tego rodzaju przemówieniami premierów, których tylu przesunęło się przed nami od końca 1918 roku. Zawierało ono przytem same ogólniki wszystkim znane i nie osłabiło fatalnego wrażenia, jakie wywołał u ludzi patryotycznie usposobionych, a logicznie myślących, niekonstytucyjny sposób powołania do życia ostatniego gabinetu.

Następnie zadebiutował p. Nowak w sposób, który nietylko zjednać mu stronników nie może, ale podobno zraził nawet wielu jego adherentów. Nietrudno się domyśleć, że chodzi tu o sprawę odroczenia wyborów i o sprawę Małopolski wschodniej.

W pierwszej z tych spraw okazał obecny premier nielojalność wobec Sejmu, do czego zresztą przyzwyczajali nas w ciągu lat ostatnich przedstawiciele t. zw. lewicy, w drugiej — niezręczność.

Przypominamy fakta.

Dnia 28 lipca b. r. Sejm, na wniosek p. Kamińskiego, min. spraw wewnętrz., uchwalił jednomyślnie, że wybory do Sejmu odbędą się dn. 5 listopada b. r., zaś do senatu — dn. 12 tegoż miesiąca.

Mimo tej wyraźnej uchwały, która powinna była pociągnąć za sobą podpisanie przez Naczelnika państwa dekretów, odnoszących się do wyborów, sprawa poszła zgoła innym trybem. Naprzód pojawiły się pogłoski, że sfery miarodajne, stojące ponad p. Nowakiem, życzą sobie odroczenia wyborów. Premier z początku zdementował je słabo, później dość silnie, co wpłynęło uspokajająco na opinię. Tymczasem dn. 11 b. m. p. Nowak już bez żadnych osłonek oświadczył, jak to doniosły depesze, współpracownikowi „Przegl. Wiecz.", że „ze względu na techniczne przygotowania do wyborów, muszą być one przesunięte na kilka lub kilkanaście dni".

Nie potrzeba być prawnikiem, aby zrozumieć, że takie lekceważenie woli Sejmu suwerennego — nie chodzi wcale o długość odroczenia — jest czemś, mocno zbliżonem do nieuznawania zasady władzy w państwie, której to władzy przedstawicielem najwyższym jest przecież do tej chwili Sejm ustawodawczy.

W każdym normalnie funkcyonującym organiźmie państwowym prezydent ministrów byłby za coś podobnego pociągnięty do surowej odpowiedzialności. U nas — p. Nowak nie potrzebuje się tego obawiać, owszem, nie minie go pewnie order „Polonia restituta" za powolność okazaną bezimiennej władzy, która życzyła sobie odroczenia wyborów. Gabinet p. Nowaka, chociaż jest w pełnem znaczeniu tego określenia „gabinetem wyborczym" lewicy, ale ma także obowiązki wobec całego kraju. Jeżeli p. Nowak o tem nie zechce pamiętać, to narazi się na bardzo przykre konsekwencye.

Druga znów sprawa, t. j. podjęcie w tej chwili sprawy Małopolski wschodniej i jasny już teraz zamiar sfer, dyrygujących p. Nowakiem, stworzenia z niej jakiegoś „dziwoląga" na wzór tego, jaki miał powstać z Wileńszczyzny — nasuwa poważne refleksye.

Przedewszystkiem osobisty skład zwołanego „ad hoc" komitetu rzeczoznawców budzi zdziwienie. Pierwsze bowiem w nim miejsce zajmują: dr. Michał Bobrzyński, prof. Aszkenazy i p. Löwenherz. Znany jest powszechnie nastrój olbrzymiej większości polskiej ludności w tej części kraju. Jak nasi „exaltados" na taki komitet będą się zapatrywali — łatwo przewidzieć, jak również treść informacyj tych panów o stanie rzeczy we wschodniej Małopolsce. Wprowadzenie tamże dualizmu polsko-ukraińskiego, projektowanego przez p. Nowaka, jest pomysłem niedowierzenia. On przecież, jako b. poddany austryacki, powinienby pamiętać, jakie skutki pociągnął za sobą dualizm w Austro Węgrzech.

Koniec końców, za rządów austryackich, nikt — oprócz Ukraińców — nie kwestyonował polskości b. Galicyi wschodniej — dziś będzie ona urzędownie posiadała charakter ukraińsko-polski.

Wreszcie pomysł wysłania p. Narutowicza, ministra spraw zagran., do Europy w celach bliżej nieokreślonych, względnie niepodanych do wiadomości publicznej — to także coś osobliwego. Człowiek, nie mający żadnych kwalifikacyj dyplomatycznych, ma podobno zdobyć „placet" ententy na nowe ukształtowanie stosunków w Małopolsce wschodniej.

Jaki związek wewnętrzny zachodzi między poruszeniem tak ważnej sprawy, jak uregulowanie stosunków w części naszych kresów wschodnich a sprawa zamierzonego odroczenia wyborów — pokaże się niebawem. Ale już teraz stwierdzić można, że pierwsze debiuty p. Nowaka nie zapowiadają rządów rozumnej głowy i szczęśliwej ręki.

Sig.

Projekt dla Małopolski wschod. jeszcze nie ustalony.

Warszawa. (A. W.) W sprawie projektu samorządu wojewódzkiego w Małopolsce Wschodniej „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że informacye o treści tego projektu, podane przez niektóre dzienniki, nie odpowiadają rzeczywistości. Projekt ten ma uwzględniać **lokalne warunki społeczne i kulturalno-religijne.** Przed przedstawieniem go Sejmowi, projekt **może uledz jeszcze zmianie i będzie rozpatrywany przez komitet polityczny Rady ministrów, która ostatecznie ustali** jego formę. Rząd **nie ma zamiaru domagać się zwołania specyalnej sesyi sejmowej dla uchwalenia ustawy o samorządzie,** lecz pozostawi do załatwienia tę sprawę od uznania komisyi konstytucyjnej i komisyi spraw zagranicznych.

Przygotowania do wyborów.

Warszawa. (Tel. wł.) Województwa poznańskie przystąpiło do prac, związanych z przygotowaniem wyborów do ciał ustawodawczych. Dziś, tj. w poniedziałek, odbywa się w Poznaniu zjazd starostów, którzy otrzymają szczegółowe instrukcye co do czynności, jakie według ordynacyi wyborczej mają do spełnienia.

Równocześnie w Warszawie odbywa się zjazd starostów.

O zwrot mienia polskiego.

Warszawa. (A. W.) Ministerstwo spraw zagranicznych wydało polecenie polskim placówkom zagranicznym, aby z uwagi na bliski termin, przed upływem którego delegacya polska winna będzie złożyć do mięszanych komisyi w Polsce wszystkie żądania reasekuracyi mienia polskiego, przerwały **niezwłocznie przyjmowanie zgłoszeń o zwrot mienia rolniczego, przemysłowego i użytku domowego.** W zakresie zaś zwrotu mienia kulturalnego, archiwów, zabytków, dzieł sztuki i t. p. przyjmowanie deklaracyi winno być zakończone **1 września b. r.** Przyjęte przez polskie placówki deklaracye o zwrot mienia będą skierowane do głównego urzędu likwidacyjnego w Warszawie.

Strajk fabryczny w Bielsku-Białej.

Bielsko. (A. W.) Korespondent Agencyi Wschodniej donosi: Od poniedziałku rano w myśl zapadłej uchwały związku robotników przędzalnianych i metalowych, w okręgu Bielsko-Biała, rozpoczęto strajk. Obecnie toczą się rokowania o oświadczenie się za strajkiem innych organizacyi robotniczych. Wybuch strajku zawdzięczyć należy agitacyi przedwyborczej partyi, szukających tą drogą popularności.

Zakończenie strajku rolnego.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj o godz. 6 rano robotnicy rolni powrócili wszędzie do pracy na mocy układu zawartego za pośrednictwem ministra Darowskiego pomiędzy obu stronami.

Państwa bałtyckie za zmniejszeniem zbrojeń.

Dynaburg. (A. W.) Prasa łotewska donosi, że przedstawiciele łotewskiego sztabu generalnego: gen. Ponikis i podpułk. Ramat, powrócili z konferencyi przedstawicieli sztabów generalnych państw bałtyckich. Na konferencyi omawiano sprawy wojskowe Finlandyi, Estonii, Łotwy i Polski. W kwestyach tych osiągnięto zupełne porozumienie. Przyjęto jednomyślnie projekt, który przedstawiciele sztabów generalnych przedłożą swoim rządom. Konferencya w sprawie zmniejszenia zbrojeń uznana została za pożądaną. Miejsca na razie nie oznaczono. Odbędzie się ona prawdopodobnie w Rydze lub w Rewlu.

Sprawa moratoryum na martwym punkcie.

Londyn. P. A. T. (Havas) Dziś rano odbyły się wspólne narady Lloyd George'a, Poincarego, Theunisa, Szancera i Hayascha w sprawie powzięcia wspólnej uchwały, dotyczącej **moratoryum. Celu tego nie osiągnięto.** Szefowie delegacyi omawiali sprawę odroczenia ostatecznej decyzyi **na trzy** miesiące, z jednoczesnem przyznaniem moratoryum, obowiązującem niezwłocznie. **Prezydent Poincare** sprzeciwił się udzieleniu **moratoryum bez uzyskania gwarancyi. Wobec tego** do porozumienia nie mogło dojść. Delegaci rozstali się, oświadczając, że **namyślą się** jeszcze nad tą sprawą, lecz nie wyznaczono terminu nowego spotkania. Obecnie zdaje się być **prawie pewnem, że uczestnicy konferencyi rozjadą się nie powziąwszy uchwały wspólnej w sprawie moratoryum.**

Niepewne losy konferencyi.

Londyn. P. A. T. Reuter. Dzisiejsza konferencya ministrów alianckich, która rozpoczęła się o godzinie 11, skończyła się o godzinie 1.45. Ze strony poinformowanej donoszą, że **nie jest pewnem, czy konferencya została zerwaną, czy też nie.** Gabinet angielski zbiera się dziś po południu na narady.

ODROCZENIE OBRAD W SPRAWIE MORATORYUM.

Londyn. P. A. T. (Tel. Comp.) Na posiedzeniu ministrów koalicyjnych i ministrów finansowych przyjęto wniosek odraczający naradę nad kwestyą moratoryum i uchwalono wezwać Niemcy, **by uiściły wypłaty dnia 15 sierpnia b. r. Za dwa do trzech miesięcy mają być** podjęte obrady w sprawie moratoryum.

10 punktów L. George'a.

Londyn. (A. W.) Komisyi rzeczoznawców przedłożono propozycyę L. George'a, zawierającą **następujących 10 punktów: 1. Autonomia Banku państwa i kontrola tej autonomii.** 2. Przedsięwzięcie kroków przez komisyę gwarancyjną celem **konsolidacyi długów niemieckich.** 3. **Oddanie 25% wpływów dewizowych za niemiecki eksport** komisyi reparacyjnej. 4. **Zajęcie ceł niemieckich** dla komisyi reparacyjnej. 5. **Rozciągnięcie kontroli nad niemieckimi wpływami i wydatkami.** 6. Wydanie ustawodawstwa celem **ochrony kapitałów przed ucieczką.** 7. i 8. zawiera kontrolę **państwowych kopalń i lasów** na lewym brzegu Renu. Rozszerzenie kontroli na okolicę nad Ruhrą, żądane przez Poincarego, odpada ze względów natury prawnej. 9. Przedsięwzięcie środków przez komisyę gwarancyjną celem **stabilizacyi** kursu marki. 10. Udzielenie pełnego moratoryum do końca r. 1922.

Zwołanie konferencyi bankierów.

Paryż. (A. W.) Komisya reparacyjna uchwaliła zwołanie międzynarodowej komisyi bankierów na wznowione posiedzeniee, które się odbędzie w Paryżu dnia 15 września b. r. Powodem tego kroku przedsięwziętego przez komisyę reparacyjną — jak wspomniane pismo donosi z Londynu — miało być urzędowe zawiadomienie, że między Francyą i Anglią **porozumienie w sprawach reparacyjnych zostało tak, jakby już osiągnięte. Od kilku tygodni w** rękach komisyi reparacyjnej znajdują się oświadczenia Morgana, Roberta i Kindersley i innych wielkich bankierów, **zgadzających się na podjęcie akcyi.**

SPRAWA POŻYCZKI MIĘDZYNARODOWEJ.

Londyn. P. A. T. (Havas). W czasie narad Poincarego z zastępcami Belgii i Włoch przyjęto **podobno projekt pożyczki międzynarodowej** na cele odszkodowań, uzależniony od ogólnego uregulowania długów międzykoalicyjnych. Pozatem **miano odroczyć na dwa miesiące rozwiązanie sprawy odszkodowań,** poczem ustanowionoby warunki moratoryum oraz wysokość wypłat niemieckich w gotówce.

TERMIN PŁATNOŚCI BĘDZIE USTALONY 15 B. M.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Komisya reparacyjna złożyła dziś po południu komisyi dla niemieckich długów wojennych w Paryżu następującą notę: „Komisya reparacyjna nie jest w stanie, wbrew zapowiedzi w piśmie z dnia 13 lipca b. r., donieść Komisyi niemieckiej **przed 15 serpnia b. r.** o swem rozstrzygnięciu w sprawie memorandum niemieckiego z dnia 12 lipca b. r. Komisya reparacyjna poweźmie postanowienia **w kwestyi terminu płatności w dniu 15 siepnia,** który to termin aż do czasu ewentualnej decyzyi ma pozostać niezmieniony.

Niemcy protestują.

Berlin. (A. W.) Rząd niemiecki wysłał dwie noty do rządu francuskiego. W pierwszej protestuje przeciw przymusowym zarządzeniom Francyi z powodu niedotrzymania zobowiązań płatności. Uważa to za sprzeczne z prawem. Żąda, jeżeli Francya będzie obstawać przy swojem, aby sprawę oddać międzynarodowemu sądowi rozjemczemu. Druga nota zajmuje się specyalnie **masowem wydalaniem Niemców z Alzacyi i Lotaryngii** i zawiera ostry protest. Uważa zarządzenia te jako sprzeczne z prawem narodów i ogólno-ludzkiemi zasadami, nie stojące pozatem w żadnym bezpośrednim związku z wypłatami wyrównawczemi.

Chrześć. demokracya o sprawach bieżących.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Naczelna narodowo-chrześcijańskiego Stronnictwa pracy (Chadecya), obradująca tu wczoraj, powzięła między innemi następujące uchwały:

1. W sprawie terminu wyborczego postanowiono co następuje:

„Zważywszy, że Sejm ustawodawczy najważniejsze zadanie wykonał, a przedewszystkiem uchwalił konstytucyę i ordynacyę wyborczą, oraz zważywszy, że dalsze trwanie Sejmu obecnego, nieposiadającego zdecydowanej większości i niebędącego już wyrazem opinii narodu, wprowadza tylko zamieszanie i niemoc w życiu państwowem, jakoteż opóźnia ukonstytuowanie się najwyższych władz państwowych, zgodnie z konstytucyą 17 marca — Rada Naczelna narodowo-chrześcijańskiego Stronnictwa pracy wzywa Klub sejmowy stronnictwa, **aby wytężył wszystkie siły w kierunku przypilnowania i przeprowadzenia wyborów w oznaczonym terminie, tj. 5 listopada".**

2. W spraie samorządu wschodniej Małopolski powzięto następującą uchwałę:

„Rada Naczelna uważa, że jedyną możliwą formą samorządu na terytoryach wschodnich Rzeczypospolitej (tak Małopolski wschod., jak i Wileńszczyzny) **jest samorząd wojewódzki;** to też Rada Naczelna aprobuje stanowisko klubu poselskiego w tej sprawie i wzywa go do dalszej energicznej walki, zmierzającej do **unicestwienia zakusów, mających na celu wprowadzenie autonomii terytoryalnej.** Jednocześnie Rada Naczelna wzywa Klub poselski do jak najpilniejszego przeprowadzenia **ustawy o szerokim samorządzie wojewódzkim".**

3. O odbudowie miast uchwalono:

„Rada Naczelna wzywa Klub poselski, aby dołożył wszelkich starań do tego, by Sejm na sesyi wrześniowej jeszcze, przeprowadził **uchwałę o rozbudowie miast".**

Drugi dzień zjazdu, tj. poniedziałek, poświęcono sprawie taktyki wyborczej i tworzenia bloków.

W obradach wzięli udział przedstawiciele stronnictwa ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Przewodniczył obradom prezes Zarządu głównego, Józef Chaciński. Oprócz posłów uczestniczyli: prezydent m. Warszawy, Nowodworski; wiceprez. Smulski; dyr. Poszwiński; red. Holeksa z Krakowa; mecenas Engel z Wilna i wielu innych.

Doniosła konferencya Małej Ententy.

Cieszyn. (A. W.) Ostrawska „Morgenzeitung" zamieszcza w dzisiejszym numerze telegram wiedeński, donoszący o zjeździe przedstawicieli małej ententy w Marienbadzie, któremu to zjazdowi przypisuje **wielkie znaczenie.** Sojusz państw tych, zawarty na 15 lat, będzie się opierał na szerokich podstawach. **Polacy do Marienbadu** nie **przyjadą** i z nimi będzie się osobno pertraktować. Czechosłowacya stawia jako punkt zasadniczy **odroczenie sprawy Jaworzyny.** Na konferencyi marienbadzkiej omawiana będzie **sprawa mniejszości narodowych,** a ze względu na to, że do Ligi narodów wchodzą często protesty mniejszości, żądać będzie mała ententa dopuszczenia do Ligi narodów swego zastępcy, który miałby obowiązek informować Ligę o tych sprawach.

Praga. (A. W.) Według „Narodnij Polityka" marynbadzka konferencya małej ententy ma się zastanowić również między innemi nad zajęciem stanowiska w sprawie dopuszczenia Węgier do Ligi narodów. Roztrząsana będzie również kwestya reprezentacyi małej ententy w najwyższej radzie, tudzież sprawa wstąpienia Polski do małej ententy.

Ugoda niemiecko-bawarska.

Berlin. (A. W.) Korespondent „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że sprawa konfliktu niemiecko-bawarskiego została **ostatecznie załatwioną.** Protokoły rozpraw zostały zakończone i przez Dra Wirtha i hr. Lerchenfelda podpisane. Protokoły te składają się z trzech części. Pierwsza omawia bawarskie rozporządzenie. Druga wyjaśnia wykonanie ustawy dla ochrony republiki, zawiera ustępy o ustawie dyscyplinarnej dla urzędników i ustawę o państwowej policyi kryminalnej. Trzecia zawiera wyjaśnienia rządu Rzeszy o federalistycznych formach ustawy państwowej. Rozprawy toczyły się w lojalnym i ugodowym tonie.

Konflikt angielsko-sowiecki.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Wedle telegramów z Konstantynopola, z powodu **skonfiskowania** w Batum przez sowiety okrętów angielskich handlowych, **wyruszyły do Batum okręty wojenne angielskie.**

ANGLIA NIE CHCE MÓWIĆ Z RZĄDEM ANGORSKIM.

Londyn. (A. W.) Minister spraw wewnętrznych rządu angorskiego, Fethi Bej, przybył do Londynu w celu porozumienia się z rządem angielskim. Angielski minister spraw zagranicznych **odmówił przyjęcia Fethiego.** W kołach angielskich postępowanie to tłomaczą tem, że jakakolwiek rozmowa Anglii z przedstawicielami Angory byłaby brakiem kurtuazyi w stosunku do innych sprzymierzonych.

ENTENTA OSTRZEGA GRECYĘ.

Ateny. (A. W.) „Wiener Morgenzeitung" donosi, że angielski poseł przy greckim rządzie wręczył temuż notę Balfoura. W nocie tej **ostrzega się Grecyę przed zderzeniem się greckich wojsk na linii** Czataldży **z wojskami sprzymierzonemi,** gdyż to może mieć poważne następstwa dla Greków.

ŚMIERĆ GRIFFITHA.

Prezydent irlandzkiego rządu narodowego, Artur Griffith, zmarł onegdaj na udar serca.

Sprawa pokojowego załatwienia angielsko-irlandzkiego problemu ponosi przez śmierć Griffitha niepowetowaną stratę.

STRAJK W PORTUGALII ROZSZERZA SIĘ.

Lizbona. (A. W.) Według agencyi Havasa, strajk rozszerza się. Rzucono wiele bomb, bez większych jednak szkód.

O UTWORZENIE ZWIĄZKU PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Dynaburg. (A. W.) Dnia 12 sierpnia w łotewskiem ministeryum spraw zagranicznych otwarto konferencyę posłów łotewskich, **akredytowanych** przy rządach innych państw bałtyckich. Między innymi w konferencyi brał udział poseł łotewski w Polsce, p. **Nuksza.** Na porządku dziennym, oprócz sprawozdania, znajduje się **kwestya związku państw bałtyckich.**

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Proces przeciwko komunistom, którzy odbyli zjazd w klasztorze św. Jura we Lwowie, odbędzie się w październiku b. r. przed sądem przysięgłych. Na ławiei oskarżonych zasiądzie 39 osób.

Wiedeń. P. A. T. „Neue fraie Presse" donosi z Londynu, że pamiętniki Lloyd George'a zostały sprzedane właścicielom „Sunday", „Times" i kilku innych pism za 90 tysięcy funtów szterlingów.

Bruksela. P. A. T. (Havas). „Independance Belge" donosi, że władze celne w Arlon skonfiskowały wysyłkę biżuteryi wielkiej wartości, przesyłaną wbrew przepisom. Chodzi tu o szmaragd długości 4 ctm., szeroki na 2 i pół ctm., oprawiony w 20 brylantów. Szmaragd ten był podobno własnością Romanowych.

PARYŻ. P. A. T. (W. B. K.) „Petit Parisien" donosi, że znany pilot, Alfred Biszof, spadł wczoraj na lotnisku i poniósł śmierć. Biszof pochodził z polskiej rodziny.

Moskwa. (A. W.) Z powodu **ukończenia prac,** zlikwidowana została **komisya do spraw rekwizycyi** kosztowności cerkiewnych.

Madryt. (A. W.) Dnia 6 września, w rocznicę odkrycia przez żeglarza Magelann cieśniny, która zotsała nazwaną jego nazwiskiem, oraz na pamiątkę pierwszej podróży naokoło świata, dokonanej przez Magelanna, rząd hiszpański urządza uroczystą rewię floty wojennej. W uroczystości wezmą udział również okręty wojenne: Holandyi, Portugalii i Chili.

Z dnia politycznego.

Opcya obywatelstwa polskiego.

Art. VI. polsko-rosyjskiego traktatu pokojowego, zawartego w Rydze, daje możność potomkom powstańców polskich i wogóle osobom narodowości polskiej, osiadłym w Rosyi, oświadczyć w pewnym terminie przed władzami rosyjskiemi, że życzą sobie przyjąć obywatelstwo polskie, a następnie wyjechać z rzeczami z Rosyi do Polski.

Ale od ustawy do jej wykonania bardzo daleko; gdy się ma do czynienia z władzami sowieckiemi, a u nas rozmaite przesilenia, przeszkadzają normalnemu władz funkcyonowaniu. Stąd pochodzi bezczynność po stronie polskiej, samowola po stronie rosyjskiej.

Okazało się, że aby wykonać art. VI. trzeba było jeszcze wydać cały szereg wyjaśniających i dodatkowych rozporządzeń. Tego rząd polski nie zrobił, natomiast rząd sowiecki wydał „Prawiła ob optacii polskago grażdanstwa". (Postanowienia o optowaniu polskiego obywatelstwa).

Te „prawidła" pełne są nieprawidłowości. Jednakże rząd polski przeciw nim nie zaprotestował i nie postarał się o uzgodnienie tłómaczenia przepisów traktatu podług jego ducha i istotnego znaczenia. Rezultat jest ten, że Polacy w Rosyi błąkają się od Annasza do Kajfasza, władze sowieckie zwracają im samowolnie podania, jako niezgodnie z ich wymaganiami ułożone i dokumentami nie poparte, a termin ustawowy do zgłoszenia opcyi mija.

Termin ten wynosił pierwotnie rok od czasu ratyfikacyi traktatu, minął więc już 30-go kwietnia b. r., został jednak obecnie przedłużony o sześć miesięcy. Oby te ostatnie miesiące zostały lepiej wyzyskane, niż poprzednie, w celu ułatwienia opcyi rosyjskim Polakom.

Ucisk Polaków na Śląsku niemieckim.

Polacy śląscy, którzy pozostali pod władzą niemiecką, ślą ciągle memoryały o strasznej niedoli, na jaką są narażeni. Dzienniki polskie wołają o pomoc dla nich, a rząd polski nic dotąd nie uczynił, by zapobiedz dalszym gwałtom.

Tymczasem utrzymywane kosztem rządu niemieckiego zbrojne bandy Orgeschu dalej napadają na bezbronną ludność polską, popełniają straszne okrucieństwa, a policya niemiecka patrzy na to obojętnie, albo nawet szykanuje Polaków. Rezultat jest ten, że Polacy poranieni, sponiewierani, ograbieni z mienia uciekają setkami na terytoryum polskie, co jest celem bestyalskiego postępowania Niemców.

Zebrani w Królewskiej Hucie uchodźcy wysłali w tych dniach zbiorowy list do rządu polskiego, prosząc o ratunek, gdyż im grozi ruina. Za to, że głosowali za Polską przy plebiscycie, zmuszeni zostali opuścić swe gospodarstwa. Nie mając opieki ze strony rządu polskiego, będą musieli sprzedać swe mienie za bezcen.

Znowu ukryta broń w Niemczech.

Komisya kontroli rozbrojenia urzędownie stwierdziła, że znaczną ilość materyału wojennego znaleziono w niemieckiej fortecy Nissie w niemieckiej części Śląska, a mianowicie 543 karabinów, 6 mitraliez lekkich, 8 mitraliez ciężkich, wielką ilość prochu strzelniczego i nabojów. Władze niemieckie, jak zwykle, zwalają winę na nieregularną formacyę wojskową „Selbstschutz", która jakoby miała ukryć owe zapasy podczas ostatnich rozruchów.

Sprawozdanie komisyi stwierdza dalej, że władze wojskowe niemieckie starały się utrudnić dochodzenia przez różne wybiegi, tak, że trzeba było podczas śledztwa używać pomocy wojska a nie policyi.

Nieszczęśliwa Gruzya.

Niema podobno nieszczęśliwszych krajów, jak Gruzya i Armenia.

Gruzyi narzucili bolszewicy rząd podług swego gustu, to znaczy, że wszystko, co patryotyczne, musiało uciekać lub ginąć.

Obecnie Czenkeli, reprezentant Gruzyi na emigracyi, wystosował do mocarstw europejskich okólnik o nowych okrucieństwach bolszewickich w Gruzyi. A mianowicie podczas obchodu rocznicy „niepodległości" Gruzyi, pod pozorem utrzymywania porządku, władze bolszewickie wtrąciły wielu Gruzinów do więzienia, nadto przesiedliły z Gruzyi do Astrachania w Rosyi wielu oficerów gruzińskich i ludzi wpływowych.

Jeszcze o następstwach ustawy agrarnej.

O reformie agrarnej, która tak daleko sięgające zmiany sprowadzić musi w naszym organizmie społecznym, jeżeli będzie wykonana w swem obecnem brzmieniu — napisano już tomy. Artykuł, który podajemy niżej, nie jest wprawdzie żadną rewelacyą w tej sprawie, zawiera jednak kilka nowych a przedewszystkiem praktycznych myśli, których zrealizowanie nie przedstawiałoby zbyt wiele trudności.

Przy tej sposobności zaznaczamy jednak, że nie możemy się pisać na wszystko, co w artykule tym powiedziano pod adresem reformy agrarnej, o której — w swoim czasie — wypowiedzieliśmy wyraźnie naszę zdanie.

* * *

Reforma agrarna — to oś, około której od paru lat krążą ustawicznie myśli tych, co wskutek niej mają ziemię utracić — jak i tych, co ją mają uzyskać. Jest ona rzeczywiście tak doniosłym w skutkach przewrotem, iż nic dziwnego, że zaprząta myśli wszystkich.

Zapomina się jednak u nas o tem, że w wolnej Polsce powinien każdy jej obywatel znaleźć sprawiedliwość, uznanie, opiekę i pomija zupełnie klasę, tak wielce zasłużoną dla narodu, jak inteligencya. Czyż cała praca twórcza nie jest jej zasługą? jej duchem? Cała kultura, oświata, zdrowie, wygody życia i t. d. — wszystko to albo pośrednio, albo bezpośrednio, naród zawdzięcza inteligencyi. Gdy więc dziś ma być wymierzona sprawiedliwość, niechże i tak zasłużona część narodu ją otrzyma!

Wojna wykazała, że bardzo mały procent obywateli kraju naszego rozumie obowiązek obywatela, gdyby bowiem tak było, to nie sprzedawanoby 100 kg. zboża po 14—20 tysięcy, a ziemniaków po 5—10 tysięcy za 100 kg. A cóż będzie, gdy duże majątki znikną, gdy gospodarstwa małe, dziesięcio lub piętnastomorgowe, czy to z własnego dużego zapotrzebowania (gdzie liczna rodzina), czy też z nieumiejętnej gospodarki, nie będą dostarczać do miast artykułów koniecznych do życia w dostatecznej ilości, lub będą dostarczać po takich cenach, jakim mieszkaniec miasta nie podoła? Zaiste opłakany będzie los inteligenta, pracującego dla dobra ogółu po kilkanaście nieraz godzin w biurze, na katedrze, w szpitalu, w pracowni artysty, dziennikarza, literata!

Wobec takich widoków na przyszłość inteligencya miast musi zająć obronne stanowisko i w razie, gdyby reforma agrarna wykonywana była w tych rozmiarach, jak jest uchwalona, musi się dopominać o prawo nabywania ziemi, jako bezrolna i dezdomna w ogromnej większości.

Między inteligencyą w miastach jest duży procent pochodzących z rodzin dawnych obywatelskich, których przodkowie ziemi tej własną krwią bronili przy napadach nieprzyjacielskich; jest także duży procent, pochodzących z włościan. Ludzie ci kochają ziemię, tęsknią do niej i umieją na niej pracować. Wykazały to ogródki podczas wojny prowadzone przez inteligencyę zupełnie umiejętnie i poprawnie. A jakąż dużą ilość ma inteligencya sił fachowych rolniczych w ukończonych agronomach w najwyższych uczelniach i niższych, ileż ma panien z ukończonemi szkołami gospodarskiemi!

Tym wszystkim już z prawa należy się ziemia, by mogli, prowadząc gospodarstwo postępowe, być przykładem dla mieszkańców wsi i ich gospodarstw, tak nieumiejętnie przez włościan naszych prowadzonych, zwłaszcza przez kobiety wiejskie, nie mające pojęcia o porządku i hygienie. To też w każdej wsi powinna być urządzona, kosztem gminy, taka placówka przemysłowo-gospodarcza, na której ukończone wychowanki szkół postępowych gospodarskich: Snopkowa, Kuźnic, Chilinek i t. d. mogłyby pracować, ucząc dochodzące dziewczęta wiejskie gospodarstwa postępowego, porządku i hygieny. Placówka taka powinna mieć 15 do 20 mórg ziemi rolnej, 4 do 6 morgów ogrodu, 4 do 6 morgów łąk, by w każdej dziedzinie pracować mogły i uczyć umiejętnej gospodarki ludność miejscową.

I znów jeden dowód więcej, że lud bez inteligencyi nie obędzie się, gdyż i w tej dziedzinie ona go tylko nauczyć może — zarzuty więc stawiane, że inteligencyi nie można dać ziemi, bo ona na niej pracować nie umie, są śmieszne conajmniej. Każdemu więc zrzeszeniu inteligencyi, z uwzględnieniem i tych inteligentów, którzy nigdzie nie należą, t. j. ofiar wojny i emerytów, powinna być oddana pewna ilość ziemi (odpowiednio do ilości członków rodziny), która zapewniałaby im zaopatrzenie, chroniąc przed wyzyskiem wsi, wykazującej taki brak poczucia obywatelskiego.

W ten sposób także rozwiązaną zostanie kwestya drożyzny. Wszelkie urzędy i walki z lichwą jej nie rozwiążą, bo każdy urząd można ominąć i oszukać. Jedynie więc tylko własne wytwórnie — prowadzone postępowo i tak obmyślane, by objęły wszystkie zawody w miastach — a zatem prawie wszystkich mieszkańców miast i miasteczek naszych, mogą zapobiedz drożyźnie — i podnieść walutę naszą. Z chwilą bowiem, gdy chleb stanieje, a stanieć musi, gdy piekarze nie będą mieć takiego zapotrzebowania, wszystko inne także stanieje.

Chcąc jednak to uczynić, musimy mieć odpowiedni aparat, tym aparatem jest ziemia nasza i dlatego my ją także dostać musimy — dla obrony przed nędzą, jaka już wcisnęła się między inteligencyę, pożerając nieraz jednostki, któreby mogły być chlubą narodu.

Myśmy po ziemię rąk nie wyciągali z chwilą powstania Ojczyzny, bo myśleliśmy, że braci i siostry mamy w mieszkańcach wsi.

Niestety, doświadczenie czego innego nas nauczyło! Inteligencya, w poczuciu swych zasług dla kraju, nie upominała się o nic, postulatów żadnych nie stawiała, czeka...

Gdy jednak za tę naszą subtelność grozi nam śmierć głodowa, a upadek kraju się zarysowuje, dłużej milczeć nie możemy.

W. O.

Z odbudowy Wawelu.

W coraz szybszem tempie uzyskuje Wawel królewski wygląd. Odradza się, przywrócony do swej świetności ofiarnym czynem wszystkich warstw społeczeństwa „biernego, tchórzliwego i przyzwyczajonego do niewoli" — jak je ocenił p. Naczelnik Państwa w swej ostatniej mowie krakowskiej.

Dziś praca nad odbudową wre. Ukończono już restauracyę fasady od strony ul. Kanoniczej i części południowo-wschodniej, a do zupełnego odnowienia wyglądu zewnętrznego Zamku doprowadzi, będąca obecnie w toku, restauracya jednej z jego najstarszych części, tj. pawilonu gotyckiego. Fasada ta, cała z kamienia, wymaga największego nakładu pracy, ale bo też stanowi niezwykle cenny zabytek budownictwa XV. w.

Z odnowionego świeżo „dziedzińca Batorego", znajdującego się pomiędzy Katedrą a Zamkiem, roztacza się przepiękny widok na zachodnią część miasta z kopułą kościoła św. Anny na pierwszym planie.

Dziedziniec ten, stanowić będzie niewątpliwie jeden z najbardziej uroczych zakątków Zamku.

Z dalszych prac godzi się wymienić: przywrócenie do dawnego wyglądu krużganku, łączącego Katedrę z Zamkiem, tudzież częściowe odnowienie zachodniej fasady skarbca katedralnego.

Prócz tego rozpoczęto już przygotowania do zaprowadzenia w najbliższym roku centralnego ogrzewania w całym Zamku, co pochłonie sumy, idące w dziesiątki milionów.

Trudno nie wspomnieć tu o cennym nabytku, jaki zyskaliśmy na skutek traktatu pokojowego z Rosyą, a mianowicie o rewindykowanej kolekcyi 156 gobelinów (arrasów) z zamku carskiego w Gatczynie, tudzież 24 rzeźbionych głów z kasetonów sali poselskiej. Gobeliny te, olbrzymich rozmiarów — klasyczne arcydzieła flamandzkiego tkactwa — stanowią największą tego rodzaju kolekcyę w Polsce, a mało znajdą równych za granicą. Przeważnie zachowały się w doskonałym stanie — częściowe uszkodzenia niektórych z nich łatwo dały się naprawić.

Jak ciężko było sowietom pogodzić się z myślą oddania Polsce tych cennych dzieł sztuki, świadczą najlepiej niesłychane wprost trudności, z któremi walczyć musiała polska komisya rewindykacyjna w Moskwie, by wyszukać je, przyczem niejednokrotnie musiano uciekać się do podstępów.

Podnieść wreszcie musimy fakt, który wydawałby się wprost nie do uwierzenia, gdyby nie to, że wiadomość o nim zaczerpnęliśmy z kompetentnego źródła. U wylotu ul. Grodzkiej vis a vis kościółka św. Idziego, znajduje się gmach, pochodzący z XVII. w., a należący aż do końca Rzeczypospolitej do Zamku Wawelskiego. Wybudowany przez Władysława IV. na arsenał dla wojsk polskich — w związku z projektowaną przezeń wielką wyprawą wojenną na Turcyę — gmach ten, po zajęciu Krakowa przez Austryę — zajęto także na arsenał i w tym stanie przejęty został przez polskie władze wojskowe.

Naturalnym rzeczy porządkiem powinienby być ten budynek — jako należący do ogólnego kompleksu zabudowań zamkowych — oddany do dyspozycyi zarządu Zamku, tymczasem jak nas informują, powstał wśród władz wojskowych zamiar sprzedania go w ręce prywatne (może żydowskie?).

Czekamy, by czynniki właściwe udzieliły w tej mierze wyjaśnień, opinia bowiem publiczna nie dopuści nigdy, by z historycznych zabytków, stanowiących własność ogółu, czyniono przedmiot handlu

J. W.

Poznajmy żydów!

Niedawno temu omówiliśmy treść pierwszych trzech zeszytów „Przegl. judaistycznego", spełniającego w pewnym stopniu dezyderaty, zawarte w niżej podanym artykule. Gdy jednak „Przegl. jud.", jako miesięcznik, nie może spełniać tej roli, co pisma codzienne — przeto umieszczamy dziś artykuł ks. J. ze względu na aktualną doniosłość jego treści.

Żyje z nami i obok nas z górą 3 miliony ludzi, obcych duchem, wiarą, poglądami, językiem. Pomimo tyloletniego współżycia świat tych ludzi jest nam prawie nieznany. Nam się zdaje i chwalimy się z tego, że na mocy obserwacyi lub stosunków z mniejszą, lub większą liczbą żydów, znamy dostatecznie duszę żydowską, jej aspiracye, dążenia, ale w rzeczywistości jest to tylko malutka cząsteczka; a przytem znajomość ta jest przeważnie powierzchowna i zewnętrzna. To bowiem, co jest niejako duszą narodu żydowskiego, jego marzeniem, jego akcyą, programem, to wszystko pozostaje dla nas księgą zamkniętą, istnym sfinksem.

Dusza narodu odbija się w jego literaturze, religii, sztuce; działalność jego i dążenia wyrażają się w jego pismach, dziennikach. Nie ulega wątpliwości, że literatura żydowska żargonowa od lat kilkunastu rozwija się coraz bardziej i można powiedzieć, że dość jest bogata. Czasopism i dzienników żargonowych i hebrajskich powstała w ostatnich latach znaczna liczba. Czy jednak wielu jest wśród nas, którzy znają to zwierciadło i wytwórczość poglądów żydowskich?... Niema wśród nas znawców języka żargonowego, mogących czytać dzienniki i pisma żydowskie, badać ich usposobienie, poznawać ich dążenia. Znawców takich możnaby na palcach policzyć. A czy bez znajomości tego, o czem żydzi piszą, czego się domagają, jak się zapatrują na sprawy dzisiejszej polityki, jakie stawiają programy — czy bez znajomości tego wszystkiego można powiedzieć, że znamy duszę żydowską?...

Nie, my jej nie znamy! Szczerze możemy się przyznać, że jest ona naprawdę dla nas księgą zamkniętą, klucza nam bowiem brak do jej otworzenia i poznania tego, co zawiera.

Zamknąć oczy i przejść do porządku nad tą sprawą byłoby czemś karygodnem.

Szczególniej na publicystyce leży obowiązek, aby informowała o tem, jakie są dziś zapatrywania żydów. Szeroki ogół bowiem nie wie i nie domyśla się, co w tych dziennikach wypisują publicyści żydowscy. A dowiedziałby się on wówczas, jak w tych dziennikach prowadzi się stałą agitacyę przeciw wszystkiemu, co polskie i chrześcijańskie, jak wpaja się przekonanie o żydowskiej odrębności narodowej, domaga się od państwa przywilejów, a zamilcza o obowiązkach względem niego.

W walce z wrogiem konieczną jest rzeczą poznać broń przeciwnika. Naród żydowski, żyjący w Polsce, a stanowiący część „państwa anonimowego", wypowiedział już oddawna nam walkę i niejedną już krzywdę wyrządził naszemu narodowi (państwu). Tę walkę podjąć i poprowadzić musimy, jeżeli nie chcemy uledz. Stąd owa konieczność poznania środków walki, środowiska ludzi, słowem, poznania doskonałego i wszechstronnego przeciwnika.

Trudno wymagać, aby całe społeczeństwo uczyło się żargonu, jednakże byłoby bardzo pożądanem, aby znalazły się liczne jednostki, poświęcające się pracy poznania języka żargonowego. Niechaj tacy znawcy żargonu czytają książki, czasopisma i dzienniki żydowskie, niechaj grupują się około polskich dzienników i niechaj w nich informują — choćby codziennie — społeczeństwo polskiem o tem wszystkiem, co dzieje się w żydostwie, jak prowadzą żydzi swoją agitacyę, jak patrzą i reagują na objawy życia politycznego naszego i zagranicznego.

Takie informacye dałyby nam możność poznania narodu żydowskiego i jego akcyi, którą prowadzi przeciw państwu polskiemu. Wtedy moglibýśmy z naszej strony przystąpić do skutecznej samoobrony.

Ks. J...ski.

KRONIKA.

WIELKA ROCZNICA.

Dwa lata temu, dnia 15 sierpnia 1920 r., naród polski przeżył tak straszną chwilę, jak 510 lat pierwej, dnia 15 lipca 1410. Tak w bitwie pod Grunwaldem 1410, jak w bitwie pod Warszawą 1920 chodziło o istnienie narodu polskiego.

Nieprzyjaciel miał tylko przełamać linie polskie pod Radzyminem, a bitwa byłaby przegraną. Była to godzina dwunasta w południe, gdy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę polską, a zarazem godzina, na którą biskupi Francyi i Belgii zalecili wszystkim wiernym wznosić wspólne modły o ocalenie Polski.

I ocalenie przyszło. Stał się „Cud nad Wisłą!"

P. Bóg — który powiedział: „Pomagaj sobie, a Ja ci dopomogę" — pobłogosławił bohaterskim wysiłkom Narodu polskiego.

Jeszcze raz pokazało się, że niema na świecie jak żołnierz polski. Niedarmo przez tysiąc lat musieliśmy oganiać się na wszystkie strony wrogom. Wojsko polskie z roku 1920 okazało się godnem swych przodków z pod Grunwaldu, Kircholma, Chocima i Racławic.

Rocznicy 15 sierpnia 1920 roku nie potrzeba przypominać szumnymi obchodami, bo ona bez tego obchodzoną jest w milionach serc polskich najżywszem wspomnieniem. Ale powinno się tę rocznicę obchodzić postanowieniem: tę Polskę, którą nam Pan Bóg oddał 1918 r. i ocalił 1920, tak urządzić, ażeby samochcąc nie szła po raz wtóry ku przepaści.

Kraków, 15 sierpnia.

NAJBLIŻSZY NUMER „GŁOSU NARODU" ukaże się, z powodu przypadającego jutro święta Wniebowzięcia N. M. Panny, dopiero we czwartek o zwykłej porze.

ZJAZD STAROSTÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO, w którym wzięli udział przedstawiciele Magistratu, odbył się wczoraj w sali krakowskiej Rady powiatowej. Przedmiotem obrad była sprawa wyborów do Sejmu i Senatu. Pan Wojewoda, zagajając posiedzenie, przedstawił ogólne zasady, których starostowie winni się trzymać przy wyborach, przyczem podkreślił konieczność bezstronnego postępowania. Naczelnik Wydziału Kowalikowski zdał sprawę z obrad odbytego w zeszłym tygodniu w Warszawie zjazdu wojewodów, poświęconego temu przedmiotowi, poczem radca Mięsowicz wygłosił w tej sprawie szczegółowy, fachowy referat. Po wyczerpaniu porządku dziennego, omawiano aktualne sprawy z dziedziny administracyi, poruszone przez dyrektora robót publicznych, naczelników wydziałów województwa i przybyłych starostów.

PREMIER NOWAK W KRAKOWIE. Prezydent ministrów Nowak wyjechał z Warszawy w sprawach osobistych do Krakowa, skąd powróci we środę rano.

OSOBISTE. Wiceprezydent miasta Dr Wielgus powrócił już z urlopu i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

SŁOWACKA DRUŻYNA SPORTOWA W KRAKOWIE. Dziś, we wtorek, o godz. 7.40 rano przyjeżdża do naszego miasta klub sportowy „Slavia" z Koszyc na match, jaki rozegra z tutejszym klubem „Cracovia". Sympatycznych gości powita na dworcu wiceprezydent miasta Dr Wielgus, oraz prezes Polskiego Związku piłki nożnej, p. Dr Cetnarowski.

ZDROWOTNOŚĆ MIASTA KRAKOWA. Zdrowotność w naszem mieście, mimo kilku wypadków czerwonki i dyfteryi, przedstawia się zadowalniająco. W ubiegłym tygodniu zaszedł jeden wypadek tyfusu plamistego w jednym z domów przy ul. Dominikańskiej. Zapadła na tę chorobę pewna osoba, przybyła z kresów, a zarażona przez brata, powracającego z niewoli bolszewickiej. Chora po trzech dniach zmarła.

NABYTKI TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Autor „Straszných dzieci", p. K. H. Rostworowski, ukończył ostateczną redakcyę swego nowego dramatu p. t. „Zmartwychwstanie", w którym z tematów ogólnych schodzi na teren narodowej współczesności. Główną postacią sztuki jest Adam Mickiewicz, ożywiony z krakowskiego pomnika. Sztuka ukaże się jesienią (ze sztuki tej jedną scenę drukował „Głos Narodu").

W spuściźnie p. ś. p. Tadeuszu Rittnerze pozostała wykończona sztuka p. t. „Wrogowie bogaczy", fantazya na temat ustroju ludzkości według recepty bolszewickiej. Bruno Winawer napisał groteskową komedyę p. t. „R. [illegible]

RYNGRAF.

Zakopiańskiej Sodalicyi gimnazyalnej.

Aż wam się śmieją oczy!
Aż wam furkocą serc sztandary,
kiedy na ryngraf maryjański
z taką miłością spoglądacie:
on wam na piersiach gra i dzwoni;
gra nieśmiertelny tryumf dusz —
on symboliczny Anioł-Stróż!
W sercach rozpala wam pożogę
niebieskiej tużby za Nią,
za archanielską waszą Matką,
co w stu koronach słońc,
w milionie gwiazd-atłasów,
— drżąc —
wyciąga ku wam dłonie,
świetliste słońcem, boskie dłonie
i na spragnione, utęsknione,
zbolałe ludzkie skronie
składa mirtowy wian pokoju
i konwaliowe skrzydła łez
i ukojenia wielką różę...

Sypie się śnieg kwiecisto-biały,
niby z okiści zadumanych,
kiedy tajemne idą drgnienia
od drzew do drzew: — —
To ty otrząsasz swoje szaty —
ulewą wonną, rozkwieconą
darzysz spiekotę naszych skroni:
o Pani nasza, Matko nasza!

Biją zegary złotych wież — —
a dźwięk ich dźwięczy dźwięcznem echem
i leci w przestwór nieb nadranny
niebieskawy — —
leci w szkarłacie
świętej mocy...
Duszy to waszej złote wieże
niosą modlitwy gromkich dzwonów,
co w uroczystej płyną szacie
nad mgłą blaskawą,
nad sierpem rzek
i nad zagonów kolorami —
ku Twoim zamkom gdzieś do gwiazd!

Rosną wieżyce!
Z gwiazd już kielichów piją moc;
czołem sięgają słońca tarcz!
Dusze to wiarą w moc wieżate,
w swój lot podniebny zadufane,
bo im na piersiach gwiazda płonie,
w serce się wświetla niebnym żarem
i ogień w piersiach, ogień święty
iskrami krzesze niebieskiemi.

Ryngraf Maryi! — — jasna moc
ucisza toń w burzliwą noc — —

Ryngraf Maryi! — — boży dar
pieszczotą lilii gasi żar — —

Ryngraf Maryi! — — święty znak
na dróg rozstajach znaczy szlak

Aż wam się śmieją oczy!
aż wam furkocą serc sztandary,
kiedy na ryngraf maryański
z taką miłością spoglądacie!

Perlą się łzy radosne,
w dzwoneczki dzwonią dzwonne;
motyle się kołyszą srebrne,
mgły się rozpierzchają zwiewne
z pól miedzianych, jak w wiosnę!
Hej! pola Dusz Wybranych,
zielone, rośne łany...
Przyżenie wam wiatr majowy
oddechy rzek i mórz
i wzgórz liliowych senny czar,
jakoby wielki kruż
oskoły...
Pijcie zeń i czerpcie
szołomny zapach ról zoranych
i wód powodzią rozgrzywionych,
tryszczących mątwą pian!...
— Oto wam krew płomieniem tęczy
w żyłach! —
— Oto jej młoty huczne bijął!
— — — — — — — —
Ryngraf na piersiach wam połyska
...więc na kolana! i w podzięce
do Pani Gwiezdnej wznieście ręce...
Maryo! — otośmy syny Twe:
błogosław trud nasz i wesele
i naszą radość i szaleństwo —
w wieczneśmy Tobie jeństwo
ofiarę z serca uczynili...
Więc niech nam się śmieją oczy!
niechaj furkocą serc sztandary,
kiedy nam Marya z nadobłoczy
Lilią Pokoju — błogosławi!

Jarosław Janowski.

Kraków, 11 grudnia 1921 roku.

łożynier", pełną humoru satyrę współczesną. Autor „Czystego interesu" i „Oczu księżniczki Fathmy", p. Stefan Kiedrzyński, ukończył nową komedyę pod tytułem "Zabawa w miłość".

Wszystkie wymienione sztuki nabył dyr. Trzciński dla Teatru m. im. Juliusza Słowackiego w Krakowie na sezon 1922/23.

W PRZEDEDNIU... NOWEGO CENNIKA MASARSKIEGO. W dniu wczorajszym w dalszym ciągu dał się odczuwać w Krakowie brak wędlin i wyrobów masarskich. Niektóre tylko masarnie były otwarte i rozporządzały już znaczniejszą ilością towaru. Wczoraj zjawili się u wiceprezydenta Sarego masarze i handlarze nierogacizną, celem dokonania ugody co do nowego cennika. Wiceprezydent Sare doprowadził tylko do porozumienia, że handlarze nierogacizny zgodzili się na odstąpienie transportu świń na targowicy krakowskiej masarzom tutejszym po cenach, według których masarze mogą skalkulować sprzedaż wędlin według nowego cennika. W piątek odbędzie się posiedzenie komisyi cennikowej, która rozpatrzy żądania masarzy i ustali ceny. — Cieszmy się!

PODROŻENIE TELEFONÓW I TELEGRAMÓW. Donoszą z Warszawy: Z dniem 1 października b. r. podrożeje abonamet telefoniczny wraz z rozmowami międzymiastowemi o 100%, taryfa telegraficzna podrożeje o 150%, taryfa kolejowa — jak wiadomo — podrożeje o 60%.

WAŁY, BARYKADY I KAŁUŻE NA ULICACH KRAKOWA. Przed kilku dniami umieściliśmy w tem miejscu notatkę o gromadzeniu materyałów budowlanych, ziemi i rumowiska w różnych punktach miasta z powodu budowy nowych domów. Mieliśmy nadzieję, że władze miejskie, t. j. Urząd budowlany i Zarząd plantacyi, a także policya, zaradzą złemu przynajmniej w granicach minimalnej możliwości. To się nie stało wcale, owszem dzieci, biegające po ulicy, rozdeptują usypane pagórki tak, że już zabierają całą szerokość ulicy, a woda deszczowa zatrzymuje się na tych wałach i z powodu upałów cuchnie. Dostęp np. do ulicy św. Krzyża od ul. Mikołajskiej w kierunku kościoła św. Krzyża jest absolutnie niemożliwy z powodu tych „porządków".

STYPENDYUM DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Kuratoryum okręgu szkolnego krak. zawiadamia, że znany przemysłowiec, p. Ludwik Aksman, złożył w Kuratoryum na stypendya dla dwóch uczniów, względnie uczennic szkół średnich, oraz seminaryów nauczycielskich w Krakowie kwotę 40.000 mk., zobowiązując się corocznie składać takąż kwotę na ten cel.

RZECZ TRUDNA DO UWIERZENIA. Zarząd Urzędu parafialnego w Izdebniku donosi nam o fakcie, w który zaisto trudno byłoby uwierzyć, gdyby nie źródło wiarygodne, z którego pochodzi. Oto szosą Kraków—Kalwarya dwukrotnie przejechało auto w największym pędzie, rozpraszając idącą tą szosą pielgrzymkę do Kalwaryi. W aucie siedziało kilkanaście osób, przeważnie pań, i w najlepszych będąc humorach, śmiały się z uciekających z tłumaka kobiet i wreszcie zanuciły sobie jakieś piosnki, wywołując ogólne oburzenie u pątników i przydrożnych mieszkańców. — Dwóch bawiących tam na letnisku panów z Krakowa utrzymywało, że było to auto krakowskiej straży pożarnej (wóz rekwizytowy). Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnienia od kierownictwa naszej Straży pożarnej.

CZTERY LATA WIĘZIENIA ZA WZIĘCIE ŁAPÓWKI. Wczoraj odbyła się w sądzie wojskowym pod przewodnictwem podpułk. Dra Bartika, rozprawa przeciwko Michałowi Figlowi, urzędnikowi wojskowemu, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w październiku 1921, jako oficer ewidencyjny przy starostwie w Chrzanowie, przyjął od kilku dezerterów podarunki pieniężne, a za to nie oddał wspomnianych dezerterów dotyczącej władzy do ukarania, ale wystawił im odpowiednie dokumenty i wysłał do P. K. U. w Krakowie do przeglądu jako popisowych. Wczorajsza rozprawa wykazała winę oskarżonego tylko co do zebrania 2000 mk. od Poznańskiego, który — jak się podczas rozprawy wyjaśniło — nie był dezerterem, ale rzeczywiście popisowym. Trybunał skazał Figla na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz utratę urzędu.

PASEK PAPIEROSOWY. Wczoraj posterunkowy przeprowadził na inspekcyę policyi Salę Eisenstein lat 30), w której posiadaniu zakwestyonowano 1000 sztuk papierosów Sport, przeznaczonych widocznie na pasek.

ARESZTOWANIE. Policya aresztowała 53-letniego Jana Jarosza, który usiłował sprzedać skórę z wydry, wartości 500.000 mk. za 10.000 mk. Ponieważ aresztowany nie mógł się wytłómaczyć z posiadania skóry, więc zatrzymano go w areszcie. Skóra oznaczona jest literami Dr I. M.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską 22, gdzie 14-letni Stanisław Mrówka, zatrudniony w piekarni, zażył pewną ilość kwasu solnego w celach samobójczych. Po zastosowaniu zapobiegawczych środków, odwieziono młodocianego desperata do szpitala św. Łazarza. — Również wczoraj pewien żołnierz w koszarach artyleryi w Łobzowie zażył w celu odebrania sobie życia roztworu kwasu karbolowego. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala garnizonowego.

STAN ATMOSFERY. Obszary niskich ciśnień ogarniały morze Północne, Skandynawię i Finlandyę, a na zachodzie Islandyę. Układy te spowodowały w zachodniej Europie naogół duże zachmurzenie i opady. W Polsce utrzymywało się zachmurzenie zmienne, notowano miejscami przelotne opady, przy wiatrach w kierunkach zachodnich.

Termometr o godzinie 2 po południu wskazywał: +17 w Białymstoku, +18 w Warszawie, +20 w Poznaniu i Pińsku, +22 we Lwowie i +24 w Krakowie.

Kraków: Temperatura +20.5, maximum +24.8, minimum +12.5, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na wtorek: Pogoda zmienna, nieco cieplej, miejscami opady, wiatry z zachodu.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. Podczas sobotniego ciągnienia padła wygrana na Nr. 1,464.169, sprzedany w Warszawie.

SZCZEGÓŁY OLBRZYMIEJ DEFRAUDACYI, popełnionej w Banku handlowym w Warszawie (o czem już daliśmy krótką wzmiankę), nadchodzą obecnie: Powodem defraudacyi było życie nad stan i karciarstwo wyższego urzędnika tego banku, Piotra Rulskiego. Znalazł on w księgach konto Henryka Rotsztata, na którem były niegdyś wielkie kapitały, ale ostatecznie została tylko niewielka suma, od 1919 nienaruszona. Rulski dobrał sobie dwóch wspólników: jakiegoś „artystę" i drugiego niedoszłego koncesyonaryusza jednego z przedsiębiorstw widowiskowych. Niedoszły przedsiębiorca wystawiał czeki (książeczkę dostano z Banku handlowego), Rulski akceptował je w banku, kasa bankowa je realizowała, a „artysta" podejmował gotówkę. Te oszukańcze praktyki trwały kilkanaście miesięcy. Pewnego razu Rulski przegrał 11 milionów.

Jednego z jego wspólników, Jana Rawicza Weissa, aresztowała wczoraj policya krakowska w hotelu Francuskim. Weiss znany był w Krakowie, gdyż w nocnych szulerniach uprawiał hazardowe gry. Weissa odstawiono natychmiast do Warszawy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Z pociągu pospiesznego, idącego do Krynicy, wyskoczył w Grybowie jeden pasażer, raniąc się tak nieszczęśliwie, że język miał zupełnie postrzępiony, a do czoła i twarzy nabite kamienie i żwir.

CZESI A MNIEJSZOŚCI NARODOWE. „Mniejszości" narodowe w Czecho-Słowacyi (Niemcy, Polacy, Słowacy, Węgrzy i Rusini) stanowią większość, t. j. razem przywyższają liczbę Czechów, narodu rządzącego w Czecho-Słowacyi. Z tego zapewne powodu Czesi nie trzymają się postanowień traktatowych o mniejszościach.

Rozpisując świeżo konkursy na różne posady rządowe, rząd czeski podał, jako wymagany jedynie język urzędowy, t. j. czeski. Oczywiście na terytoryach, gdzie nie mówią czeskim językiem, niemożność porozumienia się z urzędnikiem, mówiącym tylko po czesku, spowoduje zastój w urzędowaniu i mnóstwo nieporozumień!

DROŻYZNĘ NA WĘGRZECH rząd węgierski zwalcza jak może. Latające komisye zwiedzają targi i handle i wytaczają paskarzom procesy karne. Minister spraw wewn. Rakowsky oświadczył, że paskarze będą internowani.

Duszpasterze różnych wyznań odbyli konferencyę i postanowili z ambon zwalczać rozszerzającą się chciwość zysku i żądzę używania.

W najbliższej przyszłości ukaże się manifest Naczelnika państwa z przedstawieniem ciężkiego położenia kraju pod względem gospodarczym, zwłaszcza wobec zbliżającej się zimy, Naczelnik wezwie ogół ludności do wytrwania, zaś gospodarzy rolnych do zaopatrzenia uboższych w żywność. Niektóre komitaty już przesłały rządowi oświadczenia tej treści, że gotowe są zaopatrzyć uboższe komitaty w środki żywności.

ŚMIERĆ LORDA NORTHCLIFFA. Jak donosi Biuro Reutera, lord Northcliff zmarł wczoraj o godzinie 10 rano.

PORADA LEKARSKA TELEGRAFEM BEZ DRUTU. Statek angielski „Gileston" znajdował się niedawno temu na otwartem morzu, gdy na jego pokładzie zachorował ciężko pewien marynarz. Lekarza właśnie nie było, przeto kapitan wysłał w świat zapomocą telegrafu bez drutu depeszę z opisem choroby i prośbą o poradę. Depeszę przejął parowiec „Guaraja", ale na tymże nikt nie rozumiał po angielsku, więc „Gilestonowi" odpowiedziano również telegrafem bez drutu: Nie rozumiemy". Dopiero z drugiego parowca przysłano w tenże sposób poradę lekarską w angielskim języku. Porada brzmiała: „Zażyć pigułki z opium, zastosować gorące okłady". Było to w pół godziny po zachorowaniu marynarza, który wił się w boleściach, lecz po zastosowaniu owych środków wyzdrowiał.

Ze spraw wojskowych.

DRUGĄ ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA NAD WISŁĄ święci garnizon krakowski, urządzając Mszę św. polową na błoniach rakowickich dziś, t. j. we wtorek. Wczoraj odegrały orkiestry: 20 p. p., 1 pułku wojsk kolejowych i 5 p. a. c. capstrzyk na Rynku przed główną wartą, poczem przy świetle pochodni przeszły przez ulice miasta.

Dzisiaj również przypada święto pułkowe 2-go pułku lotniczego, które połączone zostało z rocznicą zwycięstwa nad bolszewikami.

Po południu we wszystkich koszarach odbędą się pogadanki, igrzyska sportowe i zabawy żołnierskie.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSÓW W OBOZACH LETNICH. Dnia 18 b. m. odbędzie się w obozach letnich przysposobienia rezerw D. O. K. V. w Roztoce (stacya kolejowa Rytro) uroczyste zakończenie pierwszych kursów z programem: ćwiczenia polowe, gimnastyka, gry i zabawy, pięciobój wojskowy, popisy lekkoatletyczne, przedstawienie.

Rodziców chłopców, przebywających w obozach, dyrektorów szkół, profesorów i wszystkich zainteresowanych uprasza się o udział. Pociągi najdogodniejsze: osobowym — wyjazd z Krakowa 22.40 (10.40 wieczór), pospiesznym — wyjazd z Krakowa 5.20 rano. Powrót tego samego dnia; wyjazd z obozów: osobowym o godz. 22.10 (10.10 wieczór).

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE. Komitet Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu krakowskiego zaprasza członków Pol. Cz. Krz. na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 28 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalach Polskiego Czerw. Krzyża, Pędzichów 16. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia i sprawozdaniu z czynności od chwili ukonstytuowania się nowego zarządu, nastąpi wybór delegatów na walne zgromadzenie w Warszawie, które odbędzie się dnia 30 września b. r.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele OO. Dominikanów w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny, podczas Sumy o godz. 10 odśpiewa miejscowy chór rękodzielników i przemysłowców mszę kompozycyi Deschermajera z towarzyszeniem organu, zmienne części mszalne według Griesbachera. Na Offertorium „Assumpta est Maria" kompozycyi Molitora. Wszystkie śpiewy ściśle według przepisów liturgicznych.

W kościele katedralnym na Wawelu odśpiewa dziś o godz. 9 rano . F. Mrozicka pieśni Giordaniego, Cherubiniego i Saint-Saensa. Przy organach prof. Walenty Dec.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3385-tą Dr Jan i Helena Stopczańscy; 3386-tą Marek i Julia Łuszczkiewiczowie, Frydrychowice; 3387-mą Składnica Kółek rolniczych w Jaśle; 3388-mą 12-ty pułk ułanów podolskich; 3389—3390-tą urzędnicy zakładów starachowickich w Starachowicach; 3391—3392 korpus oficerski central. szkoły podoficerów piech. Nr. 1, Chełmno; 3393-cia Aleksy Remiszewski, prez. m. Łodzi; 3394-tą oficerowie 66 p. p. kaszubskiego; 3395-tą Dyrekcya kolei państw. Radom; 3396-tą grono profesorów państw. gimnazyum w Toruniu dla uczczenia dyr. Dra W. Krajewskiego — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. P. F. R. w Str. W prywatne sprawy wdawać się nie możemy.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszem przedstawieniu „Halki" wystąpi gościnnie w partyi tytułowej p. J. Zacharska, primadonna opery lwowskiej, zaś w partyi Jontka wystąpi p. S. Drabik, znakomity tenor opery poznańskiej. Jutro, we środę, przepiękna opera E. D'Alberta „Zamarłe oczy", w których wystąpi gościnnie primadonna opery lwowskiej p. F. Platówna.

„OPERETKA" PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś pożegnalne występy artystów warszawskich, którzy, zdobywając prawdziwy rekord humoru w tryskających dowcipem operetkach: „Mąż elektryczny" i „Piękne Krakowianki", zyskali ogólny aplauz publiczności, która nie skąpi wykonawcom oklasków.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 15 b. m.: „Halka".
Środa 16 b. m.: „Zamarłe oczy".

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Wtorek 15 b. m.: Po poł. „Mąż elektryczny", wieczorem „Piękne Krakowianki".

Z „czarnego strajku" rolnego w Wielkopolsce.

(Urywek z prywatnego listu z 12 b. m.)

...Tu strajk od 3 sierpnia, a od paru dni „czarny", więc nawet koni, ani bydła nie odpaszą, nie napoją. Ile mam pracy, to ani Wam nie mogę wypowiedzieć, ani czasu nie mam na opisanie tego. Od kilku dni, odkąd mamy wojsko, pod jego osłoną pracują na roli mieszkańcy miasteczka Wronek. Codziennie kilku wozami jedzie się rano po nich, a wieczorem odwozi się pod eskortą wojska, bo chłopi „szykują się" po drogach, żeby ich napaść i obić, a nawet gdzieindziej była strzelanina i zdarzają się wypadki śmierci.

Ci poczciwi ludzie z Wronek nie zważają na to, i z nadzwyczajną ochotą pracują, wieczór wracając śpiewają, a także po kolacyi przed pałacem. Dziesięciu listonoszy z Wronek przyjeżdża na rowerach popołudniu, bo rano mają pracę. I robota wre.

Ale teraz trzeba to wszystko żywić. Gotuje się całe kotły kawy i herbaty, setki skibek chleba kraje się maszyną, smaruje masłem, smalcem, albo marmoladą i wędliny do tego. Obiad ciepły, gotowany, ze zupy, mięsa i ziemniaków. Sto ludzi trzeba obdzielić, wszystkim rozdać, podwieczorek do pola czasem daleko zawozić. Obiad, kolacyę i śniadanie jedzą przed pałacem przy stołach, z desek ustawionych na kozłach. Oprócz tego żywimy do 20 żołnierzy.

Tu stoi piechota, a w okolicznych majątkach ułani. Ciągle patrolują i zupełnie jest jak na wojnie. W pałacu dwie praczki ze wsi strajkują i stróż co na wsi mieszka. Jutro, chociaż niedziela, też mają z Wronek po obiedzie przyjechać do pracy.

Wszystkie miasta i miasteczka rozwścieczone na chłopów za ten strajk, i nie mają dość słów oburzenia za ich nieobywatelskie postępowanie, że ich chcą ogłodzić i jeszcze większą drożyznę spowodować. Zdaje się, że im na długo odechce się strajków, jak widzą, że i tak damy sobie bez nich radę...

Z sali sądowej.

(Osobliwe stosunki w M. S. W.)

Kraków, 14 sierpnia.

Dnia 4 listopada 1921 r. aresztowały organa policyjne na dworcu w Krakowie dwóch podejrzanych osobników, którzy przed wywiadowcą policyjnym legitymowali się fałszywymi dokumentami, wystawionymi na nazwisko Stanisława Dębczyńskiego i Stanisława Sobielskiego. Wkrótce rozpoznano w nich znanych włamywaczy Stanisława Dyjaka i Wojciecha Mastalerza. Ponieważ znaleziono przy nich narzędzia do włamywania, odstawiono ich do więzień sądu okręgowego w Krakowie. Przesłuchani przez sędziego śledczego, podali obwinieni, że są wywiadowcami sztabu generalnego w Warszawie, że od sierpnia służą w oddziale defenzywy i byli w Gdańsku w ważnej misyi z polecenia majora Pierzchowskiego, a do Krakowa przybyli celem nabycia narzędzi do włamań, potrzebnych im do służby. Sędzia śledczy, chcąc sprawdzić tłomaczenie się obwinionych, odniósł się do Ministerstwa S. Wojsk. w Warszawie z zapytaniem, czy powyżsi są tam znani i czy wysłani zostali z ramienia sztabu generalnego, jako konfidenci do Krakowa. W odpowiedzi nadszedł do sądu okręgowego w Krakowie telegram z Warszawy od szefa biura wywiadoczego, majora (podpis był nieczytelny), stwierdzający prawdziwość zeznań aresztowanych i domagający się natychmiastowego wypuszczenia ich na wolność.

W kilka godzin po wypuszczeniu obwinionych na wolność nadszedł do sądu drugi telegram tej treści: „Wymienieni nieznani, żadnych poleceń tej kategoryi nie wydano. Podpis pod telegramem: major Kieszkowski". Wobec tego, że stało się jasnem, iż telegram poprzedni był sfingowany, zarządzono ponowne aresztowanie Dyjaka i Mastalerza. W trzy dni później nadszedł do sądu nowy telegram z Warszawy, donoszący, że poprzednia depesza została wysłana „omyłkowo", bez dokładnego zbadania. Pod depeszą podpisany był znowu szef biura wywiadowczego.

Sędzia śledczy zwrócił się do Ministerstwa Spr. Wojsk. z zapytaniem, która z tych depesz jest autentyczna i z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń, celem wykrycia sprawcy sfingowanych depesz. W odpowiedzi nadeszło pismo do sądu, zaopatrzone pieczęcią sztabu generalnego i z podpisem szefa sztabu Sikorskiego, a stwierdzające, że obwinieni pełnią obowiązki wywiadowców. Pismo to kończy się prośbą o natychmiastowe uwolnienie aresztowanych i umorzenie toczącego się śledztwa.

Po raz drugi więc wypuszczono ich na wolność, a zaledwie to uczyniono nadeszło do sądu nowe pismo z Ministerstwa Spr. Wojsk., oświadczające, że Mastalerz i Dyjak nie są wydziałowi wywiadowczemu znani i że tylko depesza identycznie brzmiąca jest prawdziwa, inne zaś są falsyfikatami i świadczą o tem, że poza aresztowanymi jest jeszcze osoba trzecia, która paraliżuje interwencyę i która dokładnie obznajomiona jest z treścią codziennej poczty, jaka do Ministerstwa S. W. nadchodzi. Niebawem też wyszło na jaw, że nadawcą sfingowanych depesz i pism do sądu jest niejaki Czarnecki, poszukiwany przez policyę kryminalną w Warszawie.

W rezultacie po raz trzeci aresztowano Masztalerza i Dyjaka i wczoraj w sądzie okręgowym karnym, pod przewodnictwem s. s. o. Klimeckiego, odbyła się przeciw nim rozprawa o zbrodnię kradzieży i oszustwa. Po odczytaniu aktu oskarżenia na rozprawie jawnej przewodniczący zarządził tajność rozprawy, wskutek czego nie możemy podać szczegółów z jej przebiegu. Trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary, poczem wypuszczono ich na wolność. Wyrok oczywiście obudził powszechne zdumienie.

Z naszych letnisk.

Zakopane, 9 sierpnia.

Na wiecach w sprawie Jaworzyny letnicy z całej Polski wypowiedzieli się z oburzeniem przeciw posłowi Piltzowi, a Skalne Podhale, Spisz i Orawa śledzą z baczną uwagą całość sprawy, to jest zarówno przewrotność czeską, jak i opieszałość rządu polskiego. Dosyć słów kilka zamienić ze Spiszakiem czy Orawiakiem, by usta jego na wzmiankę o tej sprawie wykrzywiły się boleśnie, kurczowo zacisnęły się spracowane pięście, a język wybełkotał straszne przekleństwo. Samo wspomnienie posła Piltza i niedawnej niewoli czeskiej, doprowadza prawowitego włodarza ziemi spisko-orawskiej do prawdziwej wściekłości! Tak jest u nas na Skalnem Podhalu — a tymczasem w Warszawie rozwija żywą działalność p. Jerzy Kurnatowski, niepoprawny czechofil, zachwycający się zgubną polityką p. Piltza i czeskich siepaczy. Nie chce on wiedzieć o zamykaniu polskich szkół na Śląsku Cieszyńskim, o ucisku i gnębieniu Słowaków i stałych konszachtach czeskich z Ukraińcami.

P. Kurnatowski pisze w „Kuryerze Warsz.", że na południowym stoku Karpat — obok Tow. Karpackiego, do którego należą Węgry i Niemcy — działa słowacki „Touring Club", który z Tow. Karpackiem żadnych stosunków nie utrzymuje i na jego jubileuszu nie był reprezentowany, zaś udział naszego Tow. Tatrzańskiego na jubileuszu Tow. Karpackiego z pewnością nie przyczynił się do zaciśnienia naszych więzów przyjaźni ze Słowakami i to w czasie, gdy jesteśmy w trakcie decydowania sprawy Jaworzyny i gdy argumentem, którym stale operują przeciw nam nacyonaliści czescy, jest ten, że Polacy są niepoprawni germano- i madiarofile i że oddanie Jaworzyny Polsce, ułatwi domniemany atak Polaków i Węgrów na Słowacyę.

Tak pisze p. Kurnatowski! Lecz i nam wolno na jego wywody odpowiedzieć, bo sprawy te przeżywamy i z bliska na nie patrzymy z letniej stolicy Polski. Wspomniany przez p. Kurnatowskiego „Touring Club", zaznaczamy wyraźnie, by usunąć wszelkie bałamucenie opinii publicznej, nie jest słowackiem, lecz czeskiem stowarzyszeniem. Co do przychylności Słowaków, to właśnie obecność polskiego dziennikarza, p. Kurnatowskiego, na odsłonięciu pomnika Husa w słowackiej miejscowości, a więc na narzuconej Słowakom uroczystości, nie przyczynia się do zacieśnienia węzłów przyjaźni naszej ze Słowakami. Wiadomo nam, że jubileuszowa wycieczka Tow. Tatrzańskiego na szczyt Łomnicy, nie wywołała na Słowaczyźnie oburzenia, natomiast ujawniło się ono jaskrawie właśnie z powodu asystowania p. Kurnatowskiego Czechom przy uroczystościach odsłonięcia pomnika Husa.

Lubicz.

Szczawnica, 10 sierpnia.

Frekwencya gości w tym sezonie jest duża i ciągle się zwiększa. Wobec tego sezon jesienny zapowiada się długi i piękny. Właściciel Szczawnicy, hr. Stadnicki, energiczny dyrektor uzdrowiska p. Kalinowski, czynią starania, aby przepiękną miejscowość także pod względem dziś wymaganych udogodnień postawić na europejskiej wyżynie. Więc mamy już w tym sezonie oświetlenie elektryczne, wzorowy porządek w łazienkach, w inhalatoryum oraz przy źródłach. Komisarz zdrojowy, p. Zalewski, otacza troskliwą opieką i dbałością wszystkich kuracyuszów, zapewniając im ochronę przed wyzyskiem, czy też „paskiem".

Do umilenia sezonu przyczynia się teatr Dantego-Baranowskiego, dając wiele nowości repertuarowych. Heroiną teatru jest świetna p. Iza Kozłowska, a zespół obfituje w siły doborowe ze scen krakowskich i warszawskich.

Z.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Giełda towarowa z 14 b. m. Ceny w markach za 100 kg.: Pszenica krajowa 20000—22.000, trans. 21.900, jęczmień małopolski przemiałowy 16.000—17.000, trans. 16.700, owies małopolski z r. 1921 — 23.000 do 23.400, trans. 23.400. — Podaż w życie z natychmiastowym terminem dostawy przy cenach bardzo wysokich. Popyt w pszenicy nowego zbioru przy słabej podaży. Transakcye w pszenicy nowego zbioru. Tendencya zwyżkowa. Usposobienie rezerwowane.

NA TARG od 5—11 b. m. spędzono: buhaji 112, wołów 50, krów 465, jałówek 335, cieląt 569, owiec 5, nierogacizny 841, razem 2377 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 33.000—50.000 mk., woły od 37.500—58.200 mk., krowy od 20.900—58.800 mk., jałownik od 29.000—49.500 mk., cielęta od 38.000—65.000 mk., nierogaciznę od 70.000—86.000 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 100.000—130.100 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1306 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 1071 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 233 sztuk bydła, 707 cieląt i 382 nierogacizny, a 4 kozy więcej, czyli 1318 sztuk mniej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 sierpnia 1922 r. L. 150

Walnty i dewizy:	offerow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.	[illegible]	[illegible]	—·—
„ kanadyjskie	[illegible]	[illegible]	—·—
Franki francuskie	545·—	[illegible]	56[illegible]·—
„ belgijskie	520·—	[illegible]	—·—
„ szwajcarskie	[illegible]	1400·—	—·—
Funty szterlingi	30·600	31·850	
Marki niemieckie	8 50	9 —	9 50
Korony austryackie	—·13	—·15	—·12[illegible]
„ czecho-słowackie	175 —	185 —	184·—
„ węgierskie	5 —	5 75	5·25
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	1400·—	1500·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	45·—	65·—	—·—
Liry włoskie	[illegible]	310·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	[illegible]	[illegible]	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	690·	730·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	[illegible]
Bank Kredytowy w Warszawie	[illegible]	[illegible]	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	[illegible]	[illegible]	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700·—	725·—	700·—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	2[illegible]·—	—·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3700·—	3950·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	650 —	650·—	[illegible]
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	250·—	300·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6000 —	7000·—	6600 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1350 —	1450·—	1300·
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4400 —	4500 —	[illegible]
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	1900·—	1900·—	1600·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850 —	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	20·000	22·000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6150	6500·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7500	7800·—	7000.
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	5000·—	5400·	[illegible]
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	2100·—	2200·—	[illegible]
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
„Oikos" T. A.		—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	330·—	350·—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2300·—	2400·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4100·—	4400·—	
ka akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1100·—	1200·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z d. 14 b. m.: Berlin 0.70, Holadya 204.25, Nowy Jork 525.50, Londyn 2315, Paryż 42.60, Medyolan 24.20, Kopenhaga 113, Sztokholm 138, Chrystyania 90.75, Madryt 81.60, Buenos Aires 191.50, Praga 13.85, Budapeszt 0.37.50, Zagrzeb 1.75.50, Sofia 320, Warszawa 0.07.50, Wiedeń 0.02, austr. korona stempl. 0.01.25.

Warszawa. P. A. T. Milionówka: trans. 1560, 1575, sprzedaż 1570. Waluty: Dolary Stanow Zjednoczonych: trans. 6950, 7125, sprzedaż 6920, kupno 6880, dolary kanadyjskie: trans. 6955, marki niemieckie: trans. 935, 950, sprzedaż 940. Czeki: Gdańsk: trans. 905, 927.50, sprzedaż 897.50, 9.10, kupno 870, Helsingfors: trans. 150, Belgia: trans. 543, 553, 551, sprzedaż 543, kupno 549, Berlin: trans. 905, 930, 890, sprzedaż 910, kupno 870, Holandya 2798, Londyn: trans. 31.000, 31.800, przedaż 31.300, kupno 31.400, 31.200, Nowy Jork: trans. 6[illegible] sprzedaż 7100, kupno 6970, Nowy Jork: dr[illegible] trans. —, sprzedaż 6990, kupno 6950, Par[illegible] trans. 577, 583, sprzedaż 585, kupno 591, Praga: trans. 183, 187, 186, Szwajcarya: trans. 1350, sprzedaż 1354, kupno 1346, Wiedeń: 14, 13.25, sprzedaż 14, kupno 13, Budapeszt: trans. 545.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 24 maja do 9 sierpnia b. r.

ALEKS. JORDAENS.

Zagadkowy człowiek.

Historja osobliwa.

Ostatnie słowa wykrzyknęła głośno i z mocnym, gwałtownym uściskiem, przylgnęła namiętnie do jego ust.

— Konradzie, mój złoty, cudny, jedyny, widzisz, nie trzeba było do mnie wczoraj tak przemawiać, a dziś ja ci odpowiadam:

Miłemu memu ogród mój jedynie;
dla niego owoc dojrzewa, zdrój płynie...

Szalała, zasypując i porywając żarem, który buchał od niej i począł się również jemu udzielać. Tracił panowanie nad sobą. Porwany w wir namiętności przestał rozumować, rzucił się bez pamięci w rozkoszną otchłań miłosnego zapamiętania...

Lecz nie trwało to długo. Dla Konrada było to wszystko tak strasznie zagadkowem że choć Julja podobała mu się, jak żadna inna kobieta, ogarniał go coraz większy niepokój.

— Powiedz mi Konradzie — rzekła — trzymając go rękami za szyję — czy podobała ci się moja czarna suknia, w którą wczoraj byłam ubrana?

Chociaż pytanie to było postawione zupełnie naturalnie, Konrad spojrzał niespokojnie przed siebie, załamał się w sobie, a przez umysł przeleciało mu jak błysk:

— Przecież ja jej wcale wczoraj nie widziałem i nie umawiałem się. Lecz z owem dziwnem uczuciem, które nie daje nam czasu namyśleć się nad tem, co mówimy, odparł:

— Wyglądałaś w niej wspaniale!

— Prawda, powiedziałeś mi to wczoraj tyle razy. Ale jakto jednak się stało, że ty odrazu potrafiłeś się tak wedrzeć w moją duszę, a ja przyszłam tutaj — rozejrzała się dokoła — i nie żałuję, tak mi było u ciebie radośnie, znalazłam jakby inny świat. Lecz teraz bądź zdrów, mój złoty, jedyny, czas na mnie. Powiedziałam, że za godzinę będę w domu, a tu upłynęły dwie, jak jedna chwila.

— Dziękuję ci za nią... Bądź zdrowa! Przyjdę do was dziś jeszcze, bo muszę cię widzieć.

Gdy wyszła wzniósł w górę ręce i chwycił się niemi za głowę, ciskając ją z całej siły. Zatoczył się niemal i upadł na fotel, czuł w swym umyśle niewypowiedziany zamęt i nierozwiązaną zagadkę.

Chociaż było mu ciężko i nieprzyjemnie postanowił zbadać tę sprawę. Zadzwonił na służącego.

Franciszek wszedł i stanął przy drzwiach.

Konrad, udając roztargnionego i pogrążonego w czytaniu gazety, zadał mu niby mimowolne pytanie:

— Czy był tu wczoraj hrabia Wroński?

— Nie.

— Aha, prawda, czy ja wczoraj wieczór wychodziłem bo zapomniałem...

— Nie, jaśnie pan wczoraj wcale nie wychodził, siedział i grał na fortepianie do późna w noc, a potem się położył.

— Może Franciszek odejść.

Gubił się pod naporem wrażeń, których nie mógł wyjaśnić, ani rozwikłać. Wspomnienie dopiero co widzianej Julji stanęło przed nim, wywołując pamięć rozkosznych pocałunków i przenikającej nerwy namiętności. Nagle wstrząsnął się gwałtownie i niedowierzająco pokręcił głową. Zamglonemi oczyma spojrzał przed siebie, powtarzając raz po raz:

— Co to wszystko ma znaczyć? Co to ma znaczyć?...

II.

W olbrzymiej sali Towarzystwa sportowego przez szereg ogromnych okien wpadało jasne, rażące, płomienne słońce, oświetlając zgromadzone tłumnie, gniotące się w ścisku postacie. Właśnie odbywał się tam wiec obywatelski, urządzony przez zachowawczą partję miejscową.

Na podjum prezydjalnem siedzieli przeważnie siwi, starsi panowie, zachowujący się ze sztywną godnością i obejmujący bystremi spojrzeniami zebrany tłum ludzi, którzy przybyli na wiec nadspodziewanie licznie. Pot spływał po ogorzałych twarzach mężczyzn i zmęczonych, jakby przygasłych kobiet. Znajdowali się tu robotnicy i spora liczba inteligentów.

Następujący po sobie mowcy wygłaszali swe przemówienia gładko, żywo i jasno. Czasem tylko, gdy wypowiadane przez nich słowa nie były po myśli zebranego audytorjum dawał się słyszeć pomruk i okrzyki niezadowolenia. Na ogół jednak zebranie miało przebieg nadspodziewanie spokojny. Prezydjum wiecu miało nadzieję, że dziś uda mu się zwinnie wyprowadzić swą barkę, ze zwykle szalejących fal zebrań ludowych.

Jeden ze znanych działaczy politycznych kończył swą przemowę:

— Pojęcia demokracji nie należy rozumieć jako swawolę, warcholstwo i pozbawienie jednostki wszelkich obowiązków wobec państwa, społeczeństwa i rodziny, a wszyscy ci, którzy bezkrytycznie karmią słuchaczy czczą frazeologią popełniają zbrodnię, która w końcu mści się na nich samych, ponieważ ludzie najmniej uświadomieni przychodzą z czasem do równowagi umysłowej i uznają, że w społeczeństwie jako wielkiej masie zorganizowanej musi istnieć porządek prawny, poczucie obowiązków, konieczność pracy, poszanowanie cudzej własności, a pierwiastek altruistyczny powinien zajmować dominujące miejsce. Wytyczną naszą jest poszanowanie człowieka, jako człowieka, a hasłem pozostanie zawsze praca nad podniesieniem społeczeństwa do lepszych warunków bytu.

Odezwały się krótkie oklaski i znów jeden skromnie ubrany pan począł przemawiać mniejwięcej w tym samym tonie.

Zadowolony z przebiegu zebrania przewodniczący już się zabierał w spokoju do odczytania przygotowanych rezolucji w sprawie umiarkowanego kierunku polityki, gdy na podjum momentalnie znalazł się jeszcze jeden ubrany starannie i wykwintnie mowca i z energją oraz niezwykłą gwałtownością i namiętną gestykulacją, zaczął nie mówić lecz wołać zacienionym głosem:

— Czy długo jeszcze pozwolicie burżujom w ten sposób przemawiać do ludu pracującego i obrażać go. To wszystko mydlenie oczu i prowokacja. Precz z reakcją i kastą posiadającą, my musimy zaprowadzić swój ład i porządek.

Nietylko ludziom pracy, ale całej ludzkości zagraża zupełne zniszczenie. Bredniewam plotą o porządku i ładzie państwowym i szacunku dla pracy. Kapitaliści i robotnicy to są dwa psy, których nic pogodzić nie zdoła. Musimy zgładzić wściekłą bestję kapitału, uniemożliwić krwawe, zbrodnicze wojny; zatrzeć granice między państwami i całą ludzkość pracującą zjednoczyć w jedną wspólnotę, a w ten sposób urzeczywistnimy ideały wolności, równości i braterstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“ OD DNIA 9 CZERWCA DO 31 LIPCA B. R.

NA POWRACAJĄCYCH Z ROSYI: Kasa skarbowa, Myślenice 150 Mk; Uczn. gimn. państw. w Gorlicach 1.270 Mk; Konwent XX. Pijarów, Rakowice 1.000 Mk.

DLA WETERANA: Korpus oficerski 16 p. p. w Tarnowie 4.600 Mk.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Uczenice kl. V. szk. im. Jadwigi z Łobzowa, zebrane w dniu imienin nauczycielki 570 Mk.

NA WDOWY I SIEROTY PO POWSTAŃCACH NA G. ŚLĄSKU: VI. kl. B. gimn. 4-tego 3.000 Mk; Urz. paraf. w Baranowie ad Tarnobrzeg 7.200 Mk, zebrane z okazyi nabożeństwa dziękczynnego odzyskania Śląska.

NA FUNDUSZ KURACYJNY DLA POETY LIGONIA: M. G. 1.000 Mk; Ks. Stan. Pogłódek 500 Mk; Dr. Ant. Śliączka, Krosno 1.000 Mk; Karol Szczepański, Tarnobrzeg 500 Mk; Stefanostwo Dobrzańscy 1.000 Mk; Ks. K. Dutkiewicz, Brzozów 500 Mk; Ks. Kalicki, Popkowice 3.600 Mk.

NA ŻŁOBEK DZIECIĄTKA JEZUS: Ks. Konst. Pogłódek 500 Mk; Konwent XX. Pijarów, Rakowice 200 Mk.

NA POMNIK KSIĘCIA JÓZEFA: Kasa skarbowa, Myślenice 100 Mk.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. P. SKARGI: Szkoła Kaplińskiej 400 Mk; Ks. J. Sadowski, Czernichów 5.000 Mk; Szembekowa, Wiśniowa 10.000 Mk; Abiturjenci z Czernichowa 1.400 Mk.

DLA STARUSZKI: K. W. 900 Mk.

DLA KOMITETU AKADEMICKIEGO: Helena Kowarzówna 100 Mk; Stefanostwo Dobrzańscy 500 Mk.

NA KOLONIE WAKACYJNE W PORĘBIE ELKIEJ: N. N. 180 Mk; Stefanostwo Dobrzańscy 500 Mk; Uczniowie gimnaz. państw. w Gorlicach 200 Mk.

NA KOMITET OCHRON DLA MAŁYCH DZIECI: Stefanostwo Dobrzańscy 500 Mk.

NA ZAKŁAD W MIEJSCU PIASTOWEM: Urząd paraf., Jordanów 5.000 Mk; Ks. K. Dutkiewicz, Brzozów 500 Mk; H. Szeleżnikowa 1.000 Mk; Konwent XX. Pijarów, Rakowice 200 Mk; Jan Górecki 150 Mk.

NA RESTAURACYĘ WAWELU: Księża i parafianie w Radomyślu W. 30.000 Mk; Grono nauczycielskie i uczenice gimn. żeńsk. Emilii Znojkiewiczowej w Kielcach 30.000 Mk; Pierwszy zjazd inspektorów szkolnych w Polsce 64.000 Mk; Księża dekanatu Bialskiego, dyecezya krakowska 30.000 Mk; Uczestnicy wycieczki z Warmii i Powiśla 30.000 Mk; Ognisko Zw. polsk. nauczycieli szk. pow. w Dąbrowie koło Tarnowa 30.000 Mk; Stow. Łubnowsko-Szreniawskie w Kazimierzy Wielkiej 30.000 Mk; Małopolski Zw. przemysłu metalowego w Krakowie 30.000 Mk; Parafia Bzie, pow. Pszczyński 30.000 Mk; Parafia Szeroka, pow. Pszczyński 30.000 Mk; Hr. Zamoyski, Trzebień-Magnuszew 30.000 Mk; Aleksander i Zofia Redychowie, Skalbmierz 30.000 Mk; Szkoła pow. im. M. Konopnickiej w Tarnowie 30.000 Mk; Zofia Piasecka, Sucha 30.000 Mk; E. Plaszke, Wilhelm Schindler, Tad. Rudnicki, Adam Duda i Cz. Brichta 5.400 Mk; Zyg. i Jadwiga Saryusz Bielscy 30.000 Mk; Walery Koczonowicz, Radłów 30.000 Mk; Dr. Jan Sterkowicz, adw. w N. Sączu 30.000 Mk; Dr. Tadeusz i Zofia Spissowie oraz Ludwik i Marya Spissowie 30.000 Mk; Szkoła gospodyń wiejskich w Końsku 30.020 Mk.

DLA GŁODNYCH POLAKÓW W ROSYI: Przemyślanin 2.000 Mk.

NA ZAKŁAD P. F. ŻUROWSKIEJ: Ks. Jan Figwer, Stryszów 2.500 Mk; Uczniowie państw. gimnaz. w Gorlicach 150 Mk.

NA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY: Uczniowie państw. gimn. w Gorlicach 350 Mk.

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ: Uczniowie państw. gimn. w Gorlicach 1.262 Mk.

NA INWALIDÓW: Uczniowie państw. gimn. w Gorlicach 215 Mk.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE: Uczniowie państw. gimnaz. w Gorlicach 300 Mk.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH POLSKICH ŻOŁNIERZACH: Uczniowie państw. gimnaz. w Gorlicach 200 Mk.

DLA SIOSTRY SAMUELI FELICYANKI: Konwent XX. Pijarów, Rakowice 200 Mk.

NA KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE. Konwent XX. Pijarów, Rakowice 100 Mk.

NA KOŚCIÓŁ NA GRANICY TRZECH ZABORÓW: Konwent XX. Pijarów, Rakowice 100 Mk; Szembekowa, Wiśniowa 10.000 Mk.

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH: Konwent XX. Pijarów, Rakowice 200 Mk.

NA DOM WYCIECZKOWY DLA MŁODZIEŻY W KRAKOWIE: Wycieczka z Pomorza i Gdańska „Stowarz. chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszech. w Polsce“ 10.000 Mk.

NA ODNOWIENIE KOPUŁY ŚW. PIOTRA: Paweł Rożenko, Łupków 400 Mk.

NA ZAKŁAD KS. SIEMASZKI: Julian Kwiciński 5.000 Mk.

NA POMNIK DLA KORFANTEGO: Helena Syskowa, Stróże 2.820 Mk.

NA ZAKŁAD W ŁAGIEWNIKACH: Insp. szkol. Ks. Kazimierz Dutkiewicz, Brzozów 1.000 Mk.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Boleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.